

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwunastomiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2 krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 " 60 " " " 8 " —
miesięcz. 2 " 20 " " " 2 " 70 "

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . . . 6 .

Każda zmiana adresu 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadstane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 .

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny L. 17.

TELEFON 511.

Między sobą...

Biuletyny, wydawane z „Komitetów centralnych“, bo jeszcze wedle starego statutu, obydwa „funkcjonują“, różnią się od dawniejszych znamieniem: żaden dotąd nie podał listy obecnych członków. Chodzi mianowicie o — nieobecnych...

Tych nie było ani w Floryance, ani w Towarzystwie kredytowym ziemskim. Zostali nareszcie sami, *eufin seuls...* „Komitety centralne“ są już tylko komitetami stronnictwa konserwatywnego. Demokracja wystąpiła z komitetu centralnego.

Jest to więc wypadek politycznie doniosły, w rozwoju politycznego życia stanowi to nowy ustęp. Niebawem pokaże się, czy demokracja, występując z organizacyi dotychczasowej, przygotowała się należycie.

Lamiąc jedną, musi postawić na to miejsce drugą. Odbija się to nieco za powolnie, nie wątpimy jednak, że niebawem zobaczymy nową organizację w pełnej działalności. Czas wielki. Wybory z dziesięciu miast za pasem.

Konserwatyzm będzie chciał pokazać demokracji, że potrafi nie tylko bez niej, ale nawet przeciw niej rządzić. Okręgi nowe miejskie były dotąd częścią składową okręgów wiejskich, ludzie, organa wszelakie publicznego życia, magistrat czy instytucje finansowe, inteligencja i mieszczaństwo, były wciągnięte w organizację wyborczą, były najważniejszymi częściami składowymi tej organizacyi.

Czterdzieści lat to tradycja, to się zamienia w drugą naturę, — komitet centralny, przyzwyczajony uderzyć w klawisz, a w tych miastach nie tylko gra ale i tańczy, jak chciał muzykant konserwatywny.

Konserwatyzm liczy przedewszystkiem na rozdzielenie w obozie postępowym, w lewicy sejmowej. Liczy, że się część żywiłów miejskich da oderwać od reszty, że jedni dadzą się wziąć na „zagrożony interes narodowy“, inni na groźbę socjalizmu i inne okropności, inni na mandaty, które im ofiarują konserwatyści, jeszcze inni na prostą wygodę, a tak postępując wedle zasady *divide et impera*, kiedy się liberalny obóz rozdzieli, wygra ten trzeci — konserwatyzm...

Słyszeliśmy wczoraj poczciwego konserwatystę, który mówił, że zamach w Monzy ogromnie pomoże konserwatystom do wygrania — na Podgórzu i w Sanoku... Czytelnik zna teorię o „równi pochylej“... Zaczyna się od — a kończy się na... Kto zna polityczną literaturę wsteczniectwa naszego, ten wie, że w rozmaitym czasie stawiano przy tem „zaczyna się od...“ nazwiska największych patriotów.

Arcymistrz wsteczniectwa Henryk Rzewuski pisał: „zasada ścisła demokracji jest zbrodnią — ta zasada umiarkowana jest *absurdum logiczne*“. To coś dziwnego, że szlachta zachowa-

ła galicyjska, chowana na mądrościach stańczykowskich, traciła grunt pod nogami, gdy jej podawano jako owoc „doświadczeń i rozmyślań“, że „postęp zasadza się na upadku dwóch powag: religii i władzy“, lub że „socjalizm czyli anarchia otwarta i wojująca jest naturalnym skutkiem tej anarchii nieszczerej i nieśmiałej, która nadożywa imienia postępu i demokracji“. Któż nie pamięta słów wypowiedzianych nad mogiłą Ziemiakowskiego, któremu kraj tyle zawdzięcza...

Cóż dziwnego, że te mądrości społeczne i polityczne tak strasznie zaszkodziły całemu konserwatyzmowi, w jego najlepszych objawach, w najpocześniejszych osobnikach, że dzięki tej szkole i tej sekcji instynkt mas zgeneralizował „Stańczyka“ i razem z nim postawił „na wydmuchu“ szlachcica, właściciela większego obszaru, choćby to był obdłużony kłapeć ziemi, „dwór polski“ z całą jego historyczną rolą, narodową użytecznością i uprawnieniem.

Miasta, dziesięć miast, ma przed sobą egzamin politycznej dojrzałości. Mamy nadzieję, że ten egzamin zdadzą w interesie postępu, niezawisłości, wyzwolenia kraju z pod niedołężnych rządów konserwatyzmu, z pod panowania bezradności, zastoju, który kraj trzyma w nędzy.

Mamy nadzieję, że te miasta odpowiedzą na zakusy narzucenia kandydatur wstecznych, ludzi, od konserwatywnej oligarchii zależnych, bez jasnego poglądu na warunki odrodzenia kraju, równie stanowczo, jak godnie.

Musi się raz skończyć, żeby miasta, które winne być centrami życia, postępu, dążeń wolnościowych, rwania się do rozwoju, kultury, żywszego tempa odrodzenia, miały przeciwnie służyć reakcyi, klęce, koteryi oligarchicznej.

Najsmutniejszym faktem naszego życia publicznego, to ten smutny objaw, że są miasta, które służyły konserwatyzmowi, jak żeby to był folwark reakcyi. Są miasta, w których można było komendować, jak u siebie na dziedzińcu, zawsze gotowe do wybrania ultrasa konserwatyzmu, byle kazał rząd, czy „pan“ w sąsiedztwie, coś dopiero jeżeli kandydatem hofrat czy jeszcze co grubszego.

Były to istne *rotten boroughs* Anglii, te „zgnile“ okręgi i te „okręgi kieszonkowe“ — *pocket boroughs*, które nareszcie postęp polityczny wyrzucił z Anglii...

Miasta muszą się same pilnować. Jak ten kraj wygląda pod panowaniem konserwatyzmu, wiedzą wszyscy — miasta przedewszystkiem. Od miast samych zależy, czy epoka wyzwolenia nastąpi.

Od miast samych zależy, czy w tym wielkim ruchu ludowym, który ogarnął milionowe masy białego ludu wsi i szarą masę miejską, miasta mają odegrać rolę czynników ży-

cia, postępu, naprawy, — czy ten ruch mas ma w miastach widzieć swego przyjaciela i dojrzałego sojusznika a choćby przewódce, czy przeciwnie ma w nich widzieć gniazda niedołęstwa, ospałości, kółtństwa i bezmyślności kasynowej, wysługujące się wsteczniectwu, reakcyi, pomagające do utrzymania, do konserwowania całej mizeryi tego kraju.

Zycie kraju przechodzi wielki moment. Dzie się miast przychodzi do głosu.

Zamordowanie króla Humberta.

Głosy prasy włoskiej i francuskiej.

Cała prasa europejska wyraża się bez wyjątku z wielkiem ubolewaniem o niedzielnej zbrodni, piętnując czyn haniebny i sławiąc zasługi zamordowanego króla.

„Zamordowano dzielnego męża — pisze *Fanfulla* — którego cnoty i męstwo błyszczały zawsze na przedzie, czy to na polu bitwy, czy w nędzy i w wielkich nieszczęściach ludu“.

Tribuna przypomina straszne dni w Neapolu i Busco, kiedy to król Humbert, głuchy na perswazyje i przedstawienia święty, wchodził do każdego baraku cholerycznego, a zbliżając się do najbardziej chorych, niósł im pociechę i obiecywał wszystkim materyalną pomoc. W drugim wydaniu pisze *Tribuna*, że Włochy albo postarają się jak najprędzej pozbyć swoich własnych wewnętrznych wrogów, albo znowu drugi król padnie w niedalekiej przyszłości od ręki szalonego skrytobójcy.

Popolo Romano powiada sobie tak: „Radykalno-socjalistyczne pisma, które codzień plugawią i zatrują państwo, mają teraz odwagę składać wię straszliwej zbrodni na ręką generała Pellouxa i panujące klasy. Italia powinna rzeczywiście podziękować ich bezbożnym, dotychczas nieokielznanym należycie elokubracjom za to, co ją teraz spotkało. Ale niedaleki już czas, w którym te podjudzania na zawsze ustana“...

Dziennik demokratyczny *Messenger* nazywa mordercę tchórzliwym ulicznikiem, którego potrzeba było oddać w ręce doraźnej sprawiedliwości ludzi, bo wówczas byłby otrzymał karę tak przykłądną, że długi czas nie znalazłby się ani jeden chętny do naśladowania go.

Dobry człowiek zginął — pisze *Giorno* — król dobrotliwy, wzór wspaniałych cnót obywatelskich. Śmierć jego jest ciężkim ciosem i karą dla biednej Italii, ale i to nieszczęście potrafi ona znieść i w zaufaniu do praw swoich wolnych, pójdzie dalej na drodze rozwoju.

Italia uderza na tych, którzy szerzą i bronią ciemnotę wśród ludu, twierdząc, że ta właśnie ciemnota wydaje takie owoce, jak niedzielne królobójstwo.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

I tak zawsze. Gdy przyszła z pokoju matki i zobaczyła na jego stoliku porozrzucone książki i papiery, musiała je zawsze równiutko poukladać.

A jak to ona przedko i zgrabnie wyszukiwała słówka do łacińskich i greckich preparacyj.

— Jadwiniu, do słówek! — wołali, on albo Kazimierz.

— Zaraz! — odpowiadała gdzieś z kąta lub matęznego pokoju.

Przybiegła, siadła nad grubą księgą i już wertuje w niej z szybkością wiewiórki.

Zdawało się, że największą odczuwa radość, gdy może za kogoś zrobić coś w cichości. Była to mrówka, miłująca namiętnie pracę, bez względu na jej rodzaj i uciążliwość.

Henryk westchnął i zwiesił głowę. Tak ją kochał, tę ładną i dobrą istotę, tak bardzo kochał! — tymczasem...

Jadwinia zarzuciła na stolik obrus, podała im herbatę i usiadła sama. Spozstrzegłszy zadumę na twarzy Henryka, poczęła opowiadać o swem życiu u państwa Bielskich w Muchowej; opisała piękne położenie dworu i malowniczą okolice, scharakteryzowała całą

rodzinę Bielskich, narzeczonego swej byłej uczennicy, okoliczne towarzystwo, słowem, mówiła płynnie i gładko o wszystkim, co w ciągu trzech lat widziała i przeżyła. Miejscami zabarwiła opowiadanie bądź to trafną charakterystyką omawianej osoby, bądź też jakimś zabawnym wydarzeniem, co znowu przypomniło Henrykowi jej dawny humor, pogodny, zdrowy bez cienia gorczy i złośliwości.

Tak zbiegł im czas niespostrzeżenie do pierwszej po północy.

— Ej, moi państwo!.. a wiecie, która godzina? — zawołał doktor, spoglądając na zegarek.

— Pierwsza.

— Pierwsza — odpowiedzieli razem.

Henryk wstał, pożegnał Jadwinie i doktora i odszedł do swego mieszkania. Gdy przestępował próg żelaznej furty pałacyku, wydawało mu się iż wchodzi w pieczarę, ziejącą lodowem technieniem.

X.

Nazajutrz o piątej rano obudził Jadwigę świst fabrycznej gwizdanki. Przetarła oczy i pomyślała.

— Gdzie jestem?

Gdzieżby, jeżeli nie u brata Kazimierza? W narożniku pokoju rozsnął pajak olbrzymią siatkę, na której osiadła gruba warstwa kurzu.

— Tak, tak — uśmiechnęła się — jakżeby mogło być inaczej, skoro mnie tu nie było. Ubrała się przedko, zaplotła warkocz bujnych włosów i weszła do pokoju brata, który krząkaniem dawał znać, że już nie spi. Jakoż istotnie doktor leżał jeszcze w łóżku, ale śmiał już trzeciego z rzędu papierosa. Poca-

lowała go w czoło i oczy, poczem usiadła na brzegu łóżka.

— Bój się Boga — zawołała po chwili — a toż przy twej nocnej koszuli nie ma ani jednego guzika. Biedaku ty mój! Tam pajak utkał gobelin, większy od dna kapelusza... tu znowu... nie, mój filozofie, ciebie nie można samego zostawiać na ludzkiej opiece.

Doktor zaśmiał się zadowo ony.

— Oczywiście, że nie można — odrzekł. — Ale teraz pozwól... Ranek prześlizchny, zaraz się ubiorę i pójdziemy na przechadzkę.

Po herbacie wyszli do parku. Słońce ledwie co wychyliło się ponad szczyty budynków fabrycznych. Jedna część parku leżała jeszcze w cieniu, pełna świeżości i rosy, druga, nawiedzona przez słońce, iskrzyła się zielonością, z której gorące promienie wysysały łakomie ożywczą wilgoć.

— Ach, jak tu ładnie u was! — westchnęła z rozkoszą Jadwiga. — Wszystko tu podrosło i wypiękniało... Mój jesion płaczący spuścił już warkocze aż do samej ziemi. Jaki on śliczny!

Rozglądała się dokola z zachwytem, poznawała każde drzewo, każdą ścieżkę, każdą ławeczkę. Tu czytywała matce Henryka książki... tu, w tych krzewach, urządzali razem z Henrykiem budki dla królików... tu, pod modrzewiem, pogrzebali białego gołębia, którego kot zadusił... a tam dalej, to droga do stawu...

(C. d. n.)

Voce della Verita poświęca panięci króla, jak wszystkie zresztą klerykałne pisma, bardzo gorący artykuł, w którym dowodzi, że tragiczny zgon jego powinien być przestrożą nie tylko dla Włoch, ale także dla całej Europy. Króla nazywa wspomniany dziennik nieszczęśliwą ofiarą złego systemu rządów, które na państwo nieszczęścia tylko sprowadzają.

Francuska prasa.

Figaro pisze: Opinia publiczna pyta się, czy monarchii we Włoszech nie zagraża znówu nowy cios wskutek ostatniego wypadku. Dziennik sądzi, że nowy król będzie holdował zasadom politycznym ojca, a w końcu zapewni, że „w stosunkach Francji do Włoch nie zajdzie żadna zmiana“.

Matin jest przekonany, że wszyscy Francuzi życzą szczęścia nowemu królowi, ponieważ interesy obu narodów braterskich są jednakowe.

Gaulois mniema, że w zagranicznej swej polityce będzie Wiktor Emanuel konsekwentnie dążył do stopniowego uwolnienia się Italii z więzów trójprzymierza.

Republique spodziewa się, że węzły, łączące Francję z Italią, zacieśnia się teraz jeszcze bardziej.

Eclair powiada: Jeżeli król jest naprawdę mądry, to powróci napowrót do tradycji wolności i postępu, które niegdyś tak wspaniale w jego kraju kwitnęły.

Petit Journal wyraża życzenie, aby zamach niedzielny nie tamował pokojowego rozwoju Italii w kierunku prawdziwego postępu.

Rappel radzi młodemu królowi pozbyć się wszelkich ambicji na wielkomocarstwową politykę, a być sprawiedliwym względem wieśniaków i robotników.

Siecle powiada, że będzie to zależało wyłącznie od demokratów i liberalów włoskich, aby wolność Italii nie ucierpiała nic w skutek zamachu.

Petite Republique mniema, że w polityce Włoch żadna ważniejsza nie zajdzie zmiana.

Re galantuomo.

Król Humbert, jak wiadomo, cieszył się wielką popularnością we Włoszech. Również, jak jego ojciec, Wiktor Emanuel, zupełnie słusznie zasłużył sobie na nazwę króla-gentelmana (re galantuomo).

W uczuciach szacunku dla króla jednoczyły się wszystkie partie.

Niedawno temu pisma włoskie podały interesujące szczegóły z życia króla-gentelmana. Dziś są one najzupełniej na czasie.

Król cierpiał już dawno na astmę i wskutek tego sypiał najwyżej 5—6 godzin na dobę. Po obudzeniu się, wypijał pół filiżanki czarnej kawy, szedł pod prysznic, lub brał, stosownie do stanu zdrowia, ciepłą kąpiel i następnie przejeżdżał się konno po ogrodzie kwirynalskim.

Po rannem śniadaniu, składającym się z bulionu z jajkiem i jednej mięsnej potrawy, król przejeżdżał około godziny na tarasie, polewając osobiście kwiaty i rośliny. Następnie udawał się do swego gabinetu, w którym przyjmował zarządzającego królewskim dworem, generała Pontio-Valio i z nim sprawdzał wszystkie rachunki i zajmował się pilnie sprawami państwa.

Okolo 11 rano wychodził znów król na taras, gdzie oczekiwały go dzienniki, w których sekretarze pozakreślali czerwonym ołówkiem wszystkie wypadki nieszczęśliwe, wymagające doraźnej pomocy. Król notował na marginesach swe uwagi, w jaki sposób, lub jaką kwotę przeznacza na pomoc w tym lub owym wypadku (zwykle od 10 tysięcy, a nawet i 50.000 lirów).

Od 12 do 1 podają *lunch en petit comité*, którego menu zależy zupełnie od kucharza; król, prócz wody z lodem, nie nie pijał, tylko wieczorem po obiedzie pozwalał sobie wypić pół szklanki piemontckiego wina.

Czas od 1 do 4 schodził na przyjmowaniu różnych osób, a następnie król udawał się na przechadzkę. Jeździł obecnie w wysokim faetonie, sam powożąc.

Powróciwszy, król przeglądał telegramy i korespondencje, następnie siał do obiadu, na którym zwykle bywało około tuzina gości.

Po obiedzie bywał domowy koncert, w czasie którego król grał w bilard, szachy lub karty, nie lubił bowiem muzyki i teatru.

Spadkowo za to po ojcu odziedziczył upodobanie do sportu, a mianowicie namiętnie lubił polowanie. Prócz tego w majątku swym Portiano, ze szczególniejszym amatorstwem posypywał aleje piaskiem, pracując aż do zmęczenia.

Poprzedni lekarz przyboczny, dr. Salione, przepisał mu raz wieczorem proszki od zaziębienia.

Nazajutrz zrana zjawia się doktor u króla i pyta:

— Jak się czuje Wasza Królewska Mość?

— O, daleko mi lepiej — odpowiada król — pomagaj pan mój puls.

— Bardzo dobrze, niech Wasza Królewska Mość kontynuuje w dalszym ciągu proszki.

— To poradź, doktorze, jemu — odrzekł król, wskazując na kominek — on przelknął pańskie proszki, a nie ja!..

Król Humbert wyglądał wspaniale i doskonale się konserwował, pomimo, że zupełnie osiwił. Królowa niejednokrotnie namawiała go, ażeby czernił sobie włosy i wąsy, jak to robił Wiktor Emanuel, lecz zawsze napróżno.

Pewnego razu królowa sprowadziła z Paryża doskonałą farbę do włosów i postawiła na tualecie króla, razem z przepisem użycia.

Nazajutrz, wspaniała, śnieżnej białości pudel królowej, okazał się czarnym, jak kruk.

— Któż cię tak oszpecił, moje biedactwo? — zawołała królowa, załamując dłonie.

— A dlaczego ty chcesz tak oszpecił swego męża? — zaśmiał się król serdecznie.

Król Humbert nie pogardzał higieną. Odżywał się obficie i zdrowo, a cierpiąc od dłuższego czasu na kaszel i astmę, zaprzestał zupełnie palić, pomimo, że dawniej nie wypuszczał prawie z ust mocnego cygara. Z musu tylko po obiedzie wypalał turecki papieros za 10 centymów, które kazał kupować w najbliższej dystrybucji.

Z podróży do Chin.

Amoy.

Powtórny nasz pobyt w Hongkong trwał wszystkiego trzy dni. Dzięki zabiegom austriackiego konsula, p. Grote, zdołano w tak krótkim czasie skutecznie naprawić maszynę parową, poczem uzupełniwszy zapasy węgla, czwartego dnia rano, opuścił „Nautilus“ Hongkong, kierując się do odległego o 310 mil na północ miasta Amoy. Przy wyjeździe z portu spotkaliśmy dwa pancerniki: „Ting-Yuen“ i „Chen-Yuen“ nadechodzące ze Szczecina, gdzie w tamtejszym arsenale „Wulkan“ dla marynarki chińskiej zostały zbudowane. Każdy z tych pancerników, którego osadę stanowili marynarze niemieccy, wiózł na pokładzie po jednej łodzi torpedowej, zbudowanej również w warsztatach niemieckich. Obydwa te pancerniki zostały podczas ostatniej wojny Chińczyków z Japończykami przez tych zdobyte.

Posługując się wyłącznie maszyną parową, w 48 godzin później przybyliśmy do celu naszej podróży.

Wyspa Amoy, należąca do prowincji Fukien, leży w kanale, oddzielającym wyspę Formozę od lądu stałego, w pobliżu ujścia rzeki Smoczej. Obszerny i wygodny port tworzy mnóstwo wysp i wyseppek, z których Amoy jest największą; długość jej bowiem wynosi 15, szerokość zaś 11 klm. Liczba mieszkańców, zamieszkujących liczne wioski i osady wynosi około 400.000, nie wliczając w to miasta Amoy, którego ludność wynosi 96.000 mieszkańców.

Liczne pagody, wznoszące się na otaczających przystaniach wysepek, jakoteż amfiteatralnie rozłożone miasto, przedstawiają z portu nader malowniczy widok. Wnętrze miasta natomiast nie różni się wcale od innych miast chińskich, chyba tem, że nawet u Chińczyków uchodzi za bardzo niechlujne. Klimat, wskutek nadmorskiego położenia miasta, tudzież obfitych źródeł dobrej wody, jest dość zdrowy, jakkolwiek w porze letniej zdarzają się sporadyczne wypadki dysenterji i cholery. Ze wszystkich miast chińskich, prócz Szang-haj, posiada Amoy najlepiej urządzonego szpitala, mogącego pomieścić 130 chorych, którzy znajdują tu bezpłatną opiekę. Służbę w nim pełni czterech chińskich lekarzy, naczelny zarząd spoczywa w ręku angielskiego lekarza.

Zupełnie odmienny widok od miasta chińskiego, przedstawia osada Europejczyków, położona na małej bo niespełna 1½ klm. długiej i tyle szerokiej wysepce Kulangsai. W środku wysepki wznosi się 100 metrów wysoki pagórek, otoczony dookoła starannie utrzymanymi ogrodami, w pośród których leżą przewiewne, z przepychem urządzone domy Europejczyków, których liczba dochodzi do 300. W Kulangsai, gdzie czystość i porządek są wzorowe, utrzymuje pewien angielski lekarz szpital prywatny, mogący pomieścić 14 chorych. Z pomiędzy licznych ładnych widoków najpiękniejszy widok przedstawia konsulat angielski z wodotryskami w uroczym parku. Pobyt w Kulangsai przyjemnie rozwinięty w wysokim stopniu życie towarzyskie, tak że obcemu zdaje się, że cała osada stanowi jedną rodzinę. Prócz licznych zabaw urządzają mieszkańcy tutejsi częste polowania, które nie zawsze jednak są bezpieczne, gdyż na pobliskim stałym lądzie można się łatwo spotkać z krwiożerczym tygrysem.

Amoy posiada trzy doki, z których największy mierzy 102 metrów długości a 20 szerokości. W połączeniu z tymi dokami mieści się techniczny warsztat, gdzie prócz reperacji maszyn, wyrabiają żelazne części składowe okrętów, kotwicy, łańcuchy i t. p.

Handel miasta Amoy, dawniej znaczny, od czasu zajęcia bliskiej Formozy przez Japończyków, upada coraz to bardziej. Główny artykuł wywozu stanowi herbata (w r. 1888 — 8,013.765 klg. w czem 7,260.000 klg. importowanej z Formozy), nadto jedwab, porcelana, wyroby koszykarskie, owoce i t. p. Z pomiędzy artykułów importowanych, pierwsze miejsce zajmuje, jak wszędzie w Chinach nieszczęsny opium, następnie wyroby bawelniane i galanteryjne. Ogólna wartość towarów tak importowanych, jak wywiezionych

w r. 1887 przedstawiała kwotę 45 milionów złr. Okrętów wpłynęło w tym roku 942, w tem 790 parowców.

Podobnie jak Macao, jest i Amoy jednym z miast, z którego rokrocznie całe masy „kulisów“ udają się za zarobkiem do odległych krajów. Okręta, trudniące się przewozem tych emigrantów — przeważnie angielskie i niemieckie — podlegają ostrej kontroli. Dziwnem się wydaje, że cena przewozu jednego kulisa wraz z utrzymaniem z Amoy do Singapore wynosi 5 dolarów, podczas gdy z bliższego o 120 mil Swatowa 5½ dolara. Kapitanowie okrętów tłumaczą to tem, że kulisi z okolicy Swatowa nie są tak ulegli i potulni, jak z Amoy, którzy ponadto odznaczają się wielką pracowitością i oszczędnością. Konsul angielski w Amoy, p. Allen, zapewniał nas, że przesyłki pieniężne, nadsyłane przez kulisów z Amoy i okolicy do swych rodzin, wynoszą rocznie kilka milionów dolarów. Liczba kulisów, którzy w r. 1888 wyszli z Amoy za zarobkiem, wynosiła 47.891; z tego 28.565 do Singapore, 10.365 na Filipiny (głównie do Manilli), 5.745 do Batawii, a 3.216 na Formozę.

Ufortyfikowanie Amoy jest mało znaczące, kilka fortów dawnej konstrukcji oraz cztery baterje nadbrzeżne, wraz ze szczupłą załogą nie byłyby w stanie stawić skutecznego oporu. Możliwym atoli jest, że od czasu pobytu „Nautilusa“ tamże fortyfikacje te zostały wzmocnione i po europejsku urządzone.

Prócz chińskiej kanonierki „Szanghai“, z której komendantem (Niemcem) wymienił kapitan Spetzler etykietalne wizyty, zastaliśmy w Amoy kilka parowców i większych okrętów żaglowych. Z austriackich poddanych przebywał w Amoy jeden, a mianowicie p. Rostkorn, jako chiński urzędnik celowy.

Po ośmiodniowym pobycie w Amoy, otrzymaliśmy rozkaz udania się Hué, uzupełniliśmy zapasy żywności, a korzystając z pomyślnego wiatru, rozwinęliśmy wszystkie żagle, udając się na południe.

Stanisław Bobelak.

Zakochany król.

Mowa Aleksandra.

Onegdaj składali kupecy belgradey z Radą miejską na czele swoje życzenia pani Dradze, Uroczystość zakrojona była na bardzo wielką skalę, po ulicach snuły się pochody z lampionami i muzykami, a król Aleksander był rozrzewniony. Na oracyę, którą wypalił prowadzący deputacyę burmistrz belgradzki, odpowiedział zakochany król w te słowa:

„Nieraz już przychodzili do mnie Belgradezcy z wyrazami wierności i miłości, którymi się bardzo cieszyłem. Nigdy jednak radość moja z ich przybycia nie była tak wielką, jak w tej właśnie chwili, kiedy widzę, że znajdują się koło mnie ci, których kocham i szanuję. Wielu było już u mnie takich, którzy czuli się powołanymi do wyrażenia mi swojej opinii o przyszłej serbskiej królowej. Jedni mówili to, drudzy owo, ja jednak sądzę, że postanowienie, kto ma być serbską królową, należy do mnie, a nie do kogo innego.“

Wybrana mego serca jest córką mego narodu i tej rodziny, która memu pradziadowi Miłoszowi wiernie pomagała w oswoobodzeniu i odbudowaniu Serbii. Kocham ją i mam to niezachwiane niemię przekonanie, że przy boku jej czuć się będę szczęśliwym całe swoje życie. W domu moim wiele robiono polityki, która jednak zgadzała się z uczuciami narodu tylko bardzo rzadko. Dwór był gniazdem najzawilszych intryg (wołania: Tak jest, panie!). Teraz potrzeba to zmienić. W domu naszym przez długi czas gnieździł się robak, który niszczył spokój rodzinny i wskutek którego ja i mój naród dużo i długo cierpieliśmy. Serbia traciła na powadze tak, że spadała wreszcie bardzo nisko tak w swoich własnych oczach, jak w oczach zagranicy. (Wołania: Tak jest, panie!) Powszechnie mówią, że Serbia jest krajem niespodzianek. A wszystkie te niespodzianki wychodziły zawsze w dworu. Zapewniam was święcie, że co do mnie, to moje zaślubiny z kobietą z narodu, są ostatnią niespodzianką, którą zrobiłem temu narodowi.

W przyszłości będzie i musi być inaczej. Kiedy małżeństwo moje stanie się faktem, a życie popłynie gładko, jak spokojny strumień, wówczas z pięćdziesiąt razy większą siłą zabiorę się do pracy, by naród swój uszczęśliwić. Powiedźcie wszystkim Belgradezkom, całej Serbii powiedźcie, że dwa są bardzo silne węzły, które mnie z moim łączą narodem. Pierwszy — to królowa, którą z pośród was wybrałem, drugi — to miłość, którą mi okazujecie i na którą miłością także odpowiadam.“

Nie trudno się domyśleć, że mowę tę powitano frenetycznymi oklaskami i hucznymi okrzykami: „Ziwiol“

Różne wiadomości.

Pogłoski o zmianach w zagranicznej dyplomatycznej reprezentacji Serbii, okazują się fałszywymi. W ogóle nadzieja, że dotychczasowy kierunek zagranicznej polityki Serbii nie ulegnie zmianie, zdaje

Na sezon wiosenny i letni

*Materje welniane, Batysty, Zephyry
Voile Perkalé, Satyny najmodniejsze*

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki l. 8.

się być usprawiedliwioną. Prawdopodobnie jednak wzmoże się wpływ Rosji na dwór belgradzki.

Aleksander bardzo się ucieszył tem, że metropolita zarządził, aby imię jego żony Dragi wymieniano w modłach cerkiewnych tuż obok jego własnego imienia.

Wesele odbędzie się — jak wiadomo — dopiero w niedzielę b. t., a to dlatego, że dopiero na ten dzień przyjdzie do Belgradu tron serbski, który znajdował się dotychczas na paryskiej wystawie. Po ślubie uda się para królewska w podróż po kraju.

Prezydent ministrów wyraził się, że rząd będzie reaktywował wszystkich uczciwych radykałów. Dla obecnego usposobienia w serbskich sferach miarodajnych obietnica ta jest bardzo charakterystyczna.

Radykalny minister finansów prosił narzeczoną króla, aby nakłoniła go do udzielenia zupełnej amnestyi wszystkim zasądzonym w procesie o zamach na Milana. Długa jednak prośbie odmówiła, twierdząc, że nie będzie pod żadnym warunkiem mieszkać się do spraw publicznych, chcąc pozostać tylko królewską żoną. Królowa Natalia zachorowała.

Z kraju.

Kołomyja, lipiec 1900.

(Macosza nam doła!)

Kołomyja! Stolica Pokucia — miasto w fazie rozwoju i inwestycyji wszelkiego rodzaju — miasto, gdzie koncentruje się cały ruch handlowy i przemysłowy tego zakątka obszernego, zwanego Pokuciem — miasto, gdzie niedaleko rozsiadły się liczne kopalnie nafty i węgla, i rafinerie tychże i ich przetworów — miasto, liczące z górą 40.000 mieszkańców.

Oby, dojeżdżając do Kołomyi, a znając powyższe szczegóły, staje zdumiony przed małym dworcem i, przecierając oczy, patrzy na napis i czyta: „Kołomyja“. Stoi wyraźnie. Jemu zdawało się, że zasnął i zajechał do Zabłotowa, albo do Sniatyna, lub do innej czwartorzędnej stacji.

Na miłość Boską! to tak ma wyglądać dworzec na stacji, gdzie się krzyżują pociągi, któredy dziennie pędzi 24 tylko samych pociągów osobowych do Jass, Krakowa, Zaleszczyk, Delatyna, Szeparowiec i Slobody rungurskiej, gdzie krzyżują się linie, łączące Węgry z Rosyą, Bukowinę względnie Rumunię z Prusami — któredy biegnie taka sama ilość pociągów towarowych!

Platforma mierzy 70 kroków! Urzędnicy cisną się po dusznych zakamarkach, jak śledzie w beczce, klnąc po cichu dole, która zagnała ich do Kołomyi.

Od ludzi roi się formalnie, przepchać się nie można, jest się poszturkiwanym, potrącanym na każdym kroku i chcąc wyjść obronną ręką, musi się placić pięknem za nadobne, by się dostać do przedsiönku, godnego stacji ostatniego rzędu i tutaj dostać się w jeszcze lepszy ścis i natlok i jeszcze lepiej być pognicionym i potrącanym przez interesentów, obiegających biednego kasyera, ledwie ruszającego już bokami od nadmiaru zamówień.

Zziębnięty, zgrzany, zlany potem, wyostaje się człowiek z tego tłoku na dwór, na mróz, śnieg, lub deszcz, dopada doróżki i pędzi do miasta, by po drodze doziębnić się do reszty, lub spociec się w niemożliwy sposób i nabawić się jeśli nie zapalenia płuc, to bólu gardła, a w każdym razie kataru lub bólu zębów.

Ale cóż to obchodzić może zarząd kolei. Wie on, że p. N. N. jechać musi, wie, że zapłacić musi, a wygodę są przecież zbyteczne! — cóż ostatecznie ma obchodzić przedsiębiorcę zdrowie jadącego, on ma go tylko dostawić wedle umowy na miejsce bez połamanych kości! nie pokrwawionego, zewnętrżnie zdrowego.

A że tam ktoś — przyjąć musimy 50 proc. na sto — będzie miał poobijane boki, potrącone nogi, zostanie w ścisiku okradzionym, nabawi się choroby płuc, gardła lub jakiej innej wewnętrznej, to dyrekcya kolei nie obchodzi wcale. Robi ona wrażenie, jakby to laska była z jej strony, że przewozi podróżnych; robi wrażenie, że interes prowadzi nie dla wygody i zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, tylko dla wyzyskania jego potrzeb.

Czytalem kiedyś przysłowie, że „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiera“. Tym nosem, to publiczność, a tabakiera, zarząd kolei. Ten zarząd kolei jest tego zdania, że nos jest dla tabakiera, ale zastanowić się winien i nad tem, że zapatrywanie to jest wręcz nieobywatelskie z jednej strony a grzeszy brakiem konsekwencyi z drugiej strony. A przecież mamy prawo wymagać od zarządu, składającego się z ludzi „krajowi przychylnych“, by nie prowadził na naszych kieszeniach rabunkowego gospodarstwa, które patrzy, by jak najtańszymi nakładem, jak największe wyciągnąć zyski, a na przyzwołość i racjonalne podstawy gospodarstwa nie patrzy wcale.

Ale można się zatrzymać i w poczekalni, by nie być narażonym na utratę zdrowia i imienia.

Patrzmy na poczekalnię I. klasy n. b. jeśli otwarta. Mały pokójek, może 4 kroki w szerz, a 7 kroków wzdłuż. Patrzmy na poczekalnię II. klasy: Darmo jej szukać, bo jest tylko restauracya drugiej

klasy, wypełniająca swem urządzeniem nie wielki, najwyżej na 50 osób obliczony lokal. Środek zajmują stoly z krzesłami, zastawione przekąskami, jaką jedną piątą część sali zajmuje bufet, a o krok od stołów ciągną się ławki pod ścianami. Szum, wir, war, dym tytoniowy, a nie zawsze rozinowa taktowna, wypełniają tę salę. Kobieta jeśliby przypadkowo docisnęła się kącika swobodnego, to ze względu na powietrze i ton rozmów niczem nie krępowanych pozostać tu nie może, tak samo człowiek chory, lub nie palący.

Ale idźmy dalej w tej stajni Augiasza, sięgnijmy samego sedna, samej głębin!

Ot klasa III. Sala obszerna, obszerniejsza, niż I. i II. razem wzięte. Tu dopiero życie. Setki chłopów udających się na robotę do Rumunii. Kupki murarzy i innych rzemieślników, cały zastęp służby kolejowej, obszarpani woźnicy i ludzie nieokreślonego zajęcia.

Gdzieżby tu zatrzymać się? Nie wiemy! Chyba dyrekcya kolei, traktująca Kołomyję w sposób wprost urągający, zapoznaniem naszych potrzeb ten węzeł gordyjski rozwiązać potrafi. A da on się rozwiązać w jedyny tylko sposób. Należy dworzec przedłużyć i rozszerzyć. Żądamy tego i tak długo dobijając się będziemy zawsze i wszędzie z datami statystycznymi w rękę, dopóki to nie nastąpi. *Aaa.*

Kronika miejscowa.

Lwów, 2 sierpnia.

Jutro.

— 3 sierpnia. Piątek, Zn. św. Szczepana. — Symeona.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 45, zachód o godz. 7 minut 26.

Bibliotekę bezpłatną, otrzymuje każdy pronumerator *Słowa Polskiego*. Dla wygody czytelników i na ich liczne żądania, zmieniliśmy dotychczasową formę dodawania codziennie arkuszy, które gubiły się i niszczyły, i będziemy przysyłać pronumeratorom naszym zbroszurowane tomy w formie książek.

Pierwszy tom ukazuje się w połowie sierpnia i będzie zawierał początek znakomitych prelekcyj naszego wieszca narodowego Adama Mickiewicza: „O literaturze słowiańskiej“.

„Dla powodźian“. Koło literacko-artystyczne we Lwowie, pragnąc przyjść w pomoc ludności krajowej dotkniętej klęską powodzi, podejmuje wydawnictwo zbiorowe p. t. „Dla powodźian“. W skład wydawnictwa wejdą artykuły rozmaitej treści wierszem i prozą. Wydział Koła zwraca się z prośbą o łaskawe współprawnictwo do wszystkich wybitniejszych autorów polskich. Rękopisy przyjmuje Koło, gmach teatralny, I. p. do dnia 15 sierpnia b. r.

Z kolei. Podgórski Tadeusz adjunkt i naczelnik urzędu stacyjnego Denysów-Kupczyńce przeniesiony do dyrekcji krakowskiej na własną prośbę; Zawadzki Zygmunt nadkomisarz przeniesiony w stan spoczynku; Specht Ferdynand przyjęty jako geometra III. klasy z placą 1600 koron; Białkowski Władysław przyjęty jako bezpłatny wolontaryusz do urzędu stacyjnego Monasterzyska; Chudy Jan, asystent w Chodorowie, mianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego Denysów-Kupczyńce; Krasnożon Demeter, asystent w Podwysokiem, mianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego Holosków.

Przeniesieni: Peleński Stefan asystent w Matyjojwach do Boryniec na własną prośbę; Sobolewski Seweryn asystent z Monasterzysk do Podwysokiego; Stankiewicz Władysław asystent z Korszowa do Monasterzysk; Żukowski Aleksander asystent i naczelnik urzędu stacyjnego w Holoskowie do Stanisławowa; Dutka Michał aspirant ze Stanisławowa do Korszowa; Kobrzyński Włodzimierz aspirant z Boryniec do Matyjojwie na własną prośbę; Ziszka Kazimierz aspirant ze Stanisławowa do Chodorowa.

Pogrzeb śp. Henryka Bukowskiego. Rodzina śp. Bukowskiego podaje za naszym pośrednictwem do publicznej wiadomości, że zwłoki nieboszczyka już są przewiezione do Rapperswyłu, gdzie pogrzeb odbędzie się 8 sierpnia.

Sprawozdanie Towarzystwa ratunkowego za miesiąc lipiec wykazuje 262 wypadków w dzień, 109 zaś w nocy. (Razem 371) Nagłych zasłabnięć było 57.

W lokalu pogotowia dokonano 270 mniejszych operacyj i opatrunków chirurgicznych. Złamań opatrzone 10, zwichnięć 14. Ratowano jednego samobójcę, czterech obłąkanych i interweniowano przy dwu porodach.

Wypadków śmierci było 3, alarmów fałszywych 4, symulantów zaś 3.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono 42 chorych do szpitala, 10 do mieszkań prywatnych. Na żądania osób prywatnych przewieziono za opłatą 19 chorych.

Stanowisko pierwszej pomocy przy pożarach urządzono 4 razy.

Z ogólnej liczby 371 wypadków wzywały organa policji 27 razy, komisaryaty miejskie 6, inne instytucye 10, a osoby prywatne 328 razy. Mężczyzn ratowano 237, kobiet, 113 dzieci 14, chorych przewieziono razem 71.

Od założenia Towarzystwa w roku 1893 udzielono do 1 sierpnia pomocy w 20.917 wypadkach.

Nieprzerwaną służbę sanitarną pełniło w ubiegłym miesiącu 11 lekarzy i trzech służących sanitarnych.

Liczba członków wspierających wzrosła do cyfry 854.

Groźny pożar wybuchł dziś nad ranem za rogatką Żółkiewską na składzie braci Lublinerów. Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny ogień powstał w komorze Hermana Grosa, przeznaczonej na pracownię stolarską, wkrótce zaś przeniósł się na szopę, w której znajdował się skład próżnych beczek. Szerzył się z niesłychaną gwałtownością i przenosił się z miejsca na miejsce. W płomieniach też rychło stanął magazyn z nalewkami, potem stajnia, wreszcie szopa ze zbożem. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna miejska pod przewodnictwem p. Prauna, oraz ochotnicza straż ognio-wa „Sokół“ z p. Hryniewiczem, dalej zaś oddział huzarów. Po trzech godzinach akcyi ratunkowej udało się zlokalizować pożar, szkoda jednak wyrządzona wynosi przeszło 12.000 koron.

Zamach samobójczy. Do restauracyi Przybylskiego przy placu św. Ducha przyszedł wczoraj wieczorem skromnie odziany młodzieniec. Kazał sobie podać kolację i piwo, poczem zasiadł do pisania listu, który też wkrótce wysłał przez kelnera pod wskazanym adresem. Było już po godzinie 10-tej. W pokoju nie było już nikogo, kelner wijał się na uboczu. Nagle rozległ się strzał rewolwerowy. Kelner rzucił się w tej chwili ku młodemu człowiekowi i zdołał mu wyrwać z ręki rewolwer, zanim ten ponowił strzał. Nadszedł właśnie agent policji i sprawa wyjaśniła się na inspekcyi. Młodzieniec oświadczył, że nazywa się Mieczysław Zagórski, liczy lat 19, jest pomocnikiem krawieckim i pochodzi z Krakowa. Jako przyczynę targnięcia się na życie podał brak zajęcia i niechęć do życia. Straż, skierowany w skroń — chybił. W ostatniej chwili drgnęła ręka młodzieńcowi — oświadczył on jednak na policji zawzięcie, że prędzej czy później uda mu się przerwać pasmo życia. Skoczy z piętrowej... utopi się... powiesi...

Desperata usadzono na razie w areszcie

Szajka złodziejska. Przed kilkunastu dniami agenci Przestrzelski i Finkelstein wykupili szajkę złodziejską, na której czele stali znani policji: Szumski, Skulski i Kostur. Cały magazyn rzeczy przy nich znaleziono, złodzieje jednak konsekwentnie wypierali się wszystkiego. Po nitce do kłębka udało się im już jednak udowodnić udział w 11 wypadkach kradzieży. To zdaje się być dopiero początkiem, bo register dokonanych przez tę spółkę zbrodni — jest nierównie dłuższy.

Na gorącym uczynku kradzieży przytrzymał dziś Szulima Wassermana. Wszedł on do pomieszczenia dozorey domu pod l. 4 przy ul. Łukasińskiego, a nie zastawszy nikogo w domu — poczył gospodarować po swojemu. Ściągnął już ze ściany zegarki i właśnie dobierał się do innych rzeczy — gdy go przytrzymał.

Cztery pieczęcie zakwestyonowano dziś u kucharza Eliasza Bratkowskiego, w czasie przeprowadzonej u niego rewizyi. Trzy z nich są herbowe, jedna tylko opatrzona literami „Z. B. R.“.

Wyrodny syn. W ciągu ostatnich kilku tygodni niejednokrotnie zgłaszała się do policji z uzalaniem na syna Karola — Weronika Szczepańska, właścicielka realności pod l. 49 przy ul. Kurkowej. Wczoraj nową zaniósła skargę. Oto syn wpadł do jej pomieszczenia w przystępie nieuzasadnionej wściekłości, porwał za leżącą w kącie siekierę i poczył nią rozbić meble i podłogę. Gdy matka chciała zapobiedz temu wandalizmowi — syn rzucił się na nią i siekierą ciężko pokaleczył. Zawezwana policya osadziła potwora w areszcie, skąd odesłanym zostanie do sądu karne-go.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 18° R.

Kronika krajowa.

Beskid. Z inicjatywy grona posłów powstała myśl utworzenia podobnego Towarzystwu tatrzańskiemu, stowarzyszenia dla środkowych Karpat pod nazwą „Beskid“. Statut tego stowarzyszenia uzyskał już zatwierdzenie namiestnictwa. Celem Towarzystwa „Beskid“ ma być według statutu, badanie przyrody środkowych Karpat, zachęcanie do korzystania z jej skar-bów, staranie, by gościom z innych okolic czynić pobyt w tych górach o ile możności miłym i wygodnym, a wreszcie wspieranie rozwoju oświaty i dobrobytu tańszej ludności.

Zakres działalności Towarzystwa ma obejmować górskie okolice powiatów: kaluskiego, dolińskiego, stryjskiego, drohobyckiego, starosamborskiego i turezańskiego — z komitetami miejscowymi dla każdej okolicy osobno. Wpisowe wynosi 1 koronę. Wkładka roczna członków zwyczajnych cztery korony, członków wspierających jedną koronę. Zgromadzenie w celu ukonstytuowania Towarzystwa „Beskid“ odbędzie się w niedzielę, 5 sierpnia, o godzinie 11 przed południem w Skolem.

Udział w tem zgromadzeniu może wziąć każdy, interesujący się sprawą, dla której Towarzystwo ma być poświęconem, ze złożeniem jednej korony tytułem wpisowego. Obywatelski komitet miejscowy w Skolem postara się o zapewnienie gościom, którzy przybędą na to zgromadzenie, przekąski i obiadu po cenach umiarkowanych. Popołudniu odbędzie się zbiorowa wycieczka na jedną z gór łatwo dostępnych w najbliższej okolicy Skolego. A amatorowie będą mogli także użyć kąpiel w Oporze. Powrót wieczornymi pociągami. Udział pań w zgromadzeniu bardzo pożądanym.

Ze Lwowa najdogodniej wyjechać tym pociągami, który odchodzi z głównego dworca o godzinie 6:25 czas kolejowy, czyli o godz. 7:01 według zegara miejscowego ranu.

Brzeźnowice. Tutejsza kolonia urządziła wczoraj w sali „Doma gościnnego“ wieczorek muzyczno-wokalny, połączony z tańcami.

Udział publiczności był stosunkowo nie bardzo liczny, na co prawdopodobnie wpłynęła ta okoliczność, że komitet nie licząc się z lokalnymi warunkami, zastrzegł na zaproszeniach strój balowy, co w tego rodzaju uroczystościach nie powinno mieć miejsca. Przedewszystkiem należy uwzględnić swobodę letników i nie krępować ich jakimiś formami. Obok amatorów wystąpił z grzeczności znany śpiewak p. Zegarkowski, i jemu też przypada lwią część zasługi około artystycznego powodzenia wieczorku.

Po koncercie rozpoczęto żwawe piasy, które się przeciągnęły prawie do szarego dnia.

Nowy Sącz. 31 lipca. W uzupełnieniu mej telegraficznej notatki donoszę, że znalezionego wczoraj w nieprzytomnym stanie nad Dunajcem studenta VI. klasy gimnazjalnej Morasa, syna urzędnika kolejowego z Podgórze, przywołał do życia po długich i angażujących staraniach tutejszy lekarz, dr. Mohr. Powodem smierci był chwilowy aneurizm serca, który mógł spowodować śmierć, gdyby zemdlonemu nie pospieszono na czas z pomocą. Pozostawiono go pod opieką siostry, u której bawi na wakacjach.

Wczoraj odbyło się tu posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem starego wiceburmistrza p. Millera, nowa Rada bowiem jeszcze się nie ukonstytuowała. Przedmiotem obrad był spór o 180.000 koron, których domaga się od miasta przedsiębiorca budowy ratusza budowniczy Knaus z Krakowa, jako sumy, przechodzącej ponad kosztorys. Jak wiadomo bowiem, koszt budowy ratusza obliczone były na 180.000 koron, tymczasem poprzedni burmistrz, p. Lipiński bez uchwały Rady posunął je aż do wysokości 360.000, skąd powstała wspomniana nadwyżka. Rada przyjąwszy prawną podstawę żądania p. Knausa, uchwaliła upoważnić burmistrza do zdania się na sąd polubowny co do zapłaty pretensji. Charakterystycznym był wniosek jednego z radnych, aby ratusz przeistoczyć na Koszary obrony krajowej, gdyż z tak nieproduktywnego ginącego miasta nie ma żadnej korzyści, a tak przynajmniej pobierałoby czynsz od władz wojskowych; zaś trzech urzędników magistratualnych łatwo się pomieści i w zwykłej kamienicy. Wniosek naturalnie upadł.

Tatarów, 1 sierpnia. Jak to wam doniosłem, piorun poraził przed kilku dniami tutaj trzy osoby, siedzące w mieszkaniu u poczytliwa Lipy Lockera. Były to trzy dziewczęta, dwie Baronówny ze Stanisławowa i jedna Lockerówna, siostra gospodarza. Piorun wpadłszy do jednej izby, zabił na miejscu tam starszą Baronównę ze Stanisławowa, poczem wpadł do izby sąsiedniej, gdzie poraził i zranił młodszą jej siostrę, wreszcie wpadł do izby naprzeciw położonej i poraził tam siostrę Lockera. Stan obu rannych jest zły, ale nie beznadziejny i zdaniem lekarza obie będą żyły.

Borszczów. Dnia 16 i 17 lipca b. r. w Borszczowie, a 20 i 21 w Mielnicy odbyły się pod przewodnictwem insp. szkol. p. K. Dobrowolskiego częściowe konferencje nauczycieli szkół okręgu borszczowskiego. Nowością tegoroczną była wystawa prac piśmiennych, rysunków, robót ręcznych kobiecych i robót drzewnych (ślójd) uczniów i uczenie całego powiatu. Wystawy te budziły ogólne zainteresowanie wśród licznie przybywającej publiczności, która z uznaniem wyrażała się o dodatnich wynikach szkoły; bo też prace ręczne uczenie odznaczały się pięknymi i bogatym zbiorem wzorów, opartych na motywach ludowych tutejszego powiatu i doskonałym wykonaniem. Szczególniejszą jednak uwagę zwracały na siebie oko publiczności, wyroby drzewne (ślójd) ze szkoły Głębocek i Krzywece. Wyroby pierwszej odznaczały się dokładnie wykonanymi okazami, zastosowanymi do życia praktycznego, druga zaś ponadto zawierała jeszcze pięknie wykonane roboty piteczkowe.

Szkoda, że tylko dwie takie szkoły istnieją w całym powiecie.

Z Krakowa do Tarnopola, jak nam jeden z prenumeratorów donosi — wędrował list przeszło miesiąc. Nadany w Krakowie 29 czerwieca, doszedł rąk adresata 31 lipca. Rzeczywiście, pospiech godny... litości.

Halicz. Dnia 4 b. m. urządziła młodzież polska w Haliczu nabożeństwo żałobne, za straconych J. Kapuścińskiego i T. Wiśniowskiego, jak też za Krożan.

Tymbark, 1 sierpnia. Wczoraj szalała tu przez pół dnia ogromna burza. Wszystkie potoki weszły gwałtownie, zalewając namulę obficie zapowiadające się plony. Piorun uderzył kilkakrotnie w domostwa, wszczęty pożar jednak ugaszono. Nie obeszło się przecież bez ofiar w ludzkiej. Dwie dziewczynki, córki właścianina Jakóba Strzałki z Podłopienia zaskocone zostały ulewą przy paszeniu bydła. Chcąc przejść gwałtownie weszły potok, zostały porwane gwałtownym prądem, przyczem starsza ratując młodszą, utonęła.

Dąbrówka pod Nowym Sączem, 31 lipca. Wybory do tut. Rady gminnej, przeprowadzone w lipcu z. r. zostały unieważnione przez namiestnictwo z powodu protestu wyborów, iż w I. i II. kole weszli do Rady sami Niemcy (koloniści) choć są w gminie w mniejszości. Obecnie przeprowadzono nowe wybory i do Rady weszło 2/3 Polaków, a tylko 1/3 Niemców. Niemcy wnoszą przeciw wyborom protest.

W Zakopanem bawił w tych dniach Ignacy Paderewski z żoną. Znamienny pianista fotografował się w nowo otworzonym zakładzie fotograficzno-artystycznym „Jutrzenka“. W willi pani Ochorowiczowej „Jutrzenka“ przy Krupówkach otwarto w tych dniach

bazar i wystawę nieustającą wyrobów polskiej sztuki stosowanej. Widzimy tam misterne roboty ręczne na szkło, drzewie etc., które nie tylko w kraju, ale i zagranicą znajdują niebawem szeroki zbył, nie tylko bowiem nie ustępują w niczem wyrobom zagranicznym, ale smakiem artystycznym i taniością nawet je przedwyższają. Zakopanejsze goście tłumnie zwiedzają wystawę. Wstęp jest bezpłatny.

Dzieciobójstwo. Ze Zbaraża donoszą: Dnia 22 z. m. wydobyli kąpiący się chłopcy w rzece w Klimkowcach zwłoki nowonarodzonego dziecka, którego pięć z powodu zgnilizny odróżnić nie zdołano. O zbrodnię dzieciobójstwa podejrzana jest zarobnica Marya Kateroż z Klimkowiec.

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorybaczowej 1. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. natki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opuszkowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

W administracji naszej złożyła Stefanowa Frenkel zamiast wronka na trumnie śp. Włodzimierza Pokrzywnickiego 10 koron na przytulisko Brata Alberta.

Na rzecz powodzian, złożyli kuracjusze z willi Wanda w Nauheim, za pośrednictwem P. S. Łaskiego 140 marek.

Festyn podczas zjazdu strażackiego. W niedzielę dnia 5 bm. odbędzie się na placu powystawowym festyn, w którego program oprócz różnych zabaw i gier towarzyskich wehdzą ćwiczenia strażackie X. związku okręgowego ochot. straży pożarnych. Wstęp na ten festyn ze wstępem na wystawę przyrzędów i przyborów pożarowych wynosi 15 ct. od osoby.

Stowarzyszenie robotników stolarskich urządzi na fundusz inwalidów wdów i sierot w niedzielę 5 bm. w łasku na Cetnarówce wielką wycieczkę przy odgłosie muzyki 15 pp. z nader urozmaiconym programem.

Konkursy: Dyrekcja kolei państwowej w Stanisławowie ogłasza konkurs na dwie posady koncyentów z roczną płacą 2000 koron i dodatkiem na mieszkanie dla Stanisławowa w kwocie 480 koron.

O te posady mogą ubiegać się ukończeni prawnicy posiadający egzamin adwokacki, sędziowski lub notaryalny.

Obok ogólnych warunków przyjęcia tj. nieprzekroczonego wieku 35 lat, nienaganego zachowania się, obywatelstwa austriackiego i uzdolnienia fizycznego, wykluczać winni kandydaci znajomość języka niemieckiego, tudzież jednego z języków krajowych w piśmie i słowie.

Podania należyćia ostemplowane i dokumentami zaopatrzone wniesić należy do 15 sierpnia br. do dziennika podawczego dyrekcji kolei państw. w Stanisławowie.

Wydział powiatowy w Rzeszowie na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Głogowie Termin do 31 sierpnia.

Gmina Janów koło Lwowa na posadę sekretarza gminnego z terminem do 15 sierpnia.

Namiestnictwo na posadę sługi urzędowego z terminem 30 sierpnia.

Licytacje: Dnia 4 września o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w sądzie powiatowym oddział V. w Podgórzu, licytacja realności kw. 7 ks. gr. gm. Podgórze. Realność oceniona na 170.285 kor. najniższa cena 85.143 kor. 50 h.

Dnia 5 września o godzinie 10 przedpołudniem w sądzie obw. oddział I. w Brzeżanach odbędzie się licytacja majątności Wybuchów, własność Arona Goldappera. Wybuchów oceniony na 105.519 kor., najniższa cena 71.279 kor.

Rozprawy ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo budowy budynku rządowego na pomieszczenie sądu powiatowego z aresztami, tudzież urzędu podatkowego w Ułnowie rozpoczyna prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie z terminem do 6 sierpnia b. r. Ogólna suma kosztorysowa wynosi 105.181 koron.

W półceniu. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (89 str. 2.4. — Cena 1 zlr. 50 ct.) — Tegoz autora powieści z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panorama Raclawie na placu powystawowym zwiedzać można codziennie, za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Zwracamy uwagę, że pojedynczych arkuszy z „Biblioteki Słowa Polskiego“ nie posyłamy. Można nabywać tylko każdy zbioruowany tom z osobna.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszczyt lasu“ tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezji. Cena 3 kor. Abgar-Solta. „Panna Siewierczanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogas. „Barcikowsey“ Cena 5 kor.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 2 bm.: „Sposób na mężów“, operetka w 4 aktach z baletem, Marsa i Henequina, przekład polski Adolfa Kitzmanna. Akt I. pt. Mąż nad przepaścią. Akt II. W garderobie artystki. Akt III. „En petit comite“. Akt IV. Wszystko dobrze.

W piątek 3 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 4 b. m. „Halka“, opera narodowa w 4 aktach.

St. Moniuszki Występ F. Łopatyńskiej.

Dr. Stefan Waszyński. Adam Mickiewicz, jego historyzoficzne i społeczne poglądy. Poznań, drukarnia „Dziennika Poznańskiego“. Str. 96.

Jedna z rzadkich cennyh prac, dochodzących nas z Poznańskiego, podwójnie przeto miła. Autor, wyćwiczony w dobrej szkole niemieckiej (znac to, niestety, także w języku, którego czystość pozostawia sporo do życzenia, a także składnia — o czym świadczy bodaj tytuł!) — opracował przedmiot sumiennie, z niemałym zasobem erudycji, obiektywnie i rzeczowo. Wywody swoje opiera głównie na pismach prozaicznych Mickiewicza z okresu emigracyjnego i przychodzi do

przekonania, że Mickiewicz był socjalistą i to międzynarodowym, przyczem słów tych nie należy rozumieć w znaczeniu terminologii dzisiejszych partij i programów politycznych. Socjalizm Mickiewicza był bowiem na wskroś religijny i spirytualistyczny, międzynarodowość była dalekim ideałem zapamiętania miłości i braterstwa między wszystkimi ludami, punktem wyjścia zaś był dlań zawsze i wszędzie — naród.

Idei wieszczą nie przedstawia dr. Waszyński w porządku ich powstania i historycznego rozwoju, stąd w pracy jego pewien dogmatyzm i chaos. Trudno też oczywiście akceptować wszystkie poglądy autora, roztrząsającego najwyższe, a i dzisiaj jeszcze aktualne zagadnienia socjalne i filozoficzne. Należy jednak uznać w nim pracownika, pełnego zdolności i dobrej woli, po którym mnóstwo można się spodziewać. (w.)

Z obcych stron.

Książę Alfred sasko-kobursko-gotajski, o którego śmierci doniósł dziś rano telegram, urodzony w r. 1844, był drugim synem królowej angielskiej Wiktorji. W młodym wieku wstąpił do marynarki, w której służył jako admirał aż do r. 1893. Po raz pierwszy odegrał pewną rolę polityczną w r. 1862, gdy po detronizacji Ottona lud grecki wybrał go swoim królem prawie jednogłośnie. Ponieważ według traktatu z r. 1830, którym mocarstwa zagwarantowały niepodległość Grecji, od tronu greckiego wyłączeni byli członkowie rodzin panujących w mocarstwach, podpisanych na owym traktacie, więc ks. Alfred nie przyjął korony greckiej, która spoczęła na głowie ks. duńskiego Wilhelma. Po śmierci ks. Ernesta sasko-kobursko-gotajskiego, objął ks. Alfred osierocony po nim tron, przeciwko czemu ks. Bismarck podnosił pewne wątpliwości, powołując się na obce pochodzenie ks. Alfreda. Ponieważ jedyny syn ks. Alfreda, ożenionego z Maryą, córką cara Aleksandra II., zmarł przeszłego roku w Meranie, więc następcą tronu sasko-kobursko-gotajskiego jest obecnie Leopold Karol Alfred, książę Albany, który liczy szesnasty rok życia i oddaje się w Potsdamie studjom wojskowym. Podczas jego małoletności rządu sprawować będzie regencja. Książę Albany jest wnukiem królowej Wiktorji.

Śmiertelne szczątki Leopardiego i Danta. W kościółku S. Vitale w Neapolu wydobyte zostały w tych dniach z grobowca szczątki Leopardiego i złożone następnie w trumnie metalowej, którą znów umieszczono w specjalnej, kosztem państwa zbudowanej krypcie. Z całego szkieletu pozostało tylko kilka kości ramienia i nogi, oraz czaszki, zresztą wszystko zamienilo się w proch i popiół: nadto pozostał kawałek zielonego fraka, w którym złożono słynnego poetę do grobu. Przedstawiciele ministerstwa oświaty i akademii wygłosili mowy przed złożeniem trumny do krypty. Zwłoki Danta, spoczywające w Rawennie, wywołują obecnie bardzo ożywioną polemikę w prasie włoskiej. Okazało się bowiem, że kilka miast włoskich, oraz wybitne osobistości prywatne przywłaszczyły sobie części zwłok twórcy „Boskiej komedji“; zarzut ten dotyczy zwłaszcza biblioteki w Firencji, która drobne części tych relikwii przechowuje jakoby w kopercie w szufladzie. Z inicjatywy deputowanego Pescetti relikwie te mają być obecnie umieszczone w artystycznej urnie.

Pierwszy kongres międzynarodowy Murzynów, a raczej, jak brzmi nazwa urzędowa, „konferencja „panafrykańska“ odbędzie się w tych dniach w Londynie, w Westminster Town Hall. Na konferencję przybędzie dwustu delegatów ze wszystkich części świata, a między przebywającymi w Londynie znajduje się dr. Stracker, pierwszy Murzyn, zajmujący stanowisko sędziego śledczego w Stan. Zjednoczonych, adiutant cesarza Menelika, profesor Scarborough, wiceprezes uniwersytetu Wilberforce w Ohio, i inni. Konferencja ma trwać trzy dni.

Z Genui donoszą, że znany malarz, profesor de Lorenzi, malując w kościele, spadł z rusztowania, mającego 12 metrów wysokości, i zabił się na miejscu. De Lorenzi był jednym z najlepszych malarzy kościelnych we Włoszech.

O katastrofie pod Belfast, o której doniosły depesze, nadechodzą obecnie bliższe szczegóły. Gdy „Alligator“ najechał na parowiec „Dromedary“ dziesiątki znajdujące się na nim pasażerów zostało porannych i wpadło do wody. „Dromedary“ mógł jeszcze po kolizji powrócić do Belfast, „Alligator“ zaś w niedzielę rano zawinął do Glasgow. W szpitalu umarło dotychczas sześć osób, skutkiem otrzymanych ran. Liczby i nazwisk tych, którzy się utopili, podać niepodobna, gdyż nie istniały listy pasażerów. Jest obawa, że wiele osób, pod pierwszym wrażeniem trwogi powskakiwało do wody.

W Paryżu na wystawie okradziony został p. Wincenty Trojanowski, artysta-rzeźbiarz, który sam pisze o tem, co następuje: „Wczorajszego wieczoru, lub nocy, wykradziono jedenaście medali z mojej witriny, znajdującej się w wielkim pałacu sztuk pięknych w oddziale warszawskim. Złodziej lub złodziejki mieli czas nie tylko odrubować witrinę, lecz zrobić też odpowiedni wybór, wtykając potem na swoje miejsce gwoździiki, którymi medale były przybite do deski. Wybrali wszystkie te, które możnaby użyć do ozdób: za brosze, szpilki do krawatów itp. Szkoda, jaką poniosłem, wynosi 1500 fran., a jest tem dotkliwsza, że pomiędzy skradzionymi medalami znajdują się dwa unikatki“. Fakt kradzieży dowodzi bardzo niedbalogo nadzoru w oddziale warszawskim.

Telefoniczne i telegraficzne depeche

„Słowa Polskiego”.

Zamordowanie króla Humberta.

Demonstracja.

Florenca, 2 sierpnia. Odbyły się tu demonstracje, skierowane przeciw republikanom.

Rzym, 2 sierpnia. Tłumy zażądały wczoraj od ambasadora austro-węgierskiego przy Watykanie, wywieszenia czarnej chorągwi.

Aresztowania.

Rzym, 2 sierpnia. W Bolonii, Medyolanie, Florencji i Rzymie aresztowano wielu spółników Bissonego, między innymi kobiety.

Medyolan, 2 sierpnia. Jeden z kupców tułtejszych doniósł policji, że służba jego kilka dni przed zamachem zapowiadała, że się coś ważnego stanie.

Służbę tę aresztowano.

Monza, 2 sierpnia. Gdy licznie zebrana ludność urządziła wczoraj wieczorem parze królewskiej podczas jej przybycia do miasta serdeczne owacje, dwóch cudzoziemców wzniosło okrzyki na pomyślność i powodzenie anarchii. Natychmiast aresztowano ich. Ludność chciała sama wymierzyć sprawiedliwość i owych cudzoziemców rozszarpać.

Kara za zbrodnię.

Rzym, 2 sierpnia. Proces Bresciego odbędzie się przed trybunałem sędziów przysięgłych w Medyolanie. Włoski kodeks karny zniósł, jak wiadomo, karę śmierci, nawet na królobójców, a zatem morderca króla Humberta może być skazany na dożywotnie galery lub na dożywotnie więzienie w domu kary, urządzonym specjalnie według systemu celkowego. Tutaj mały przez lat siedm pracować w zupełnym odosobnieniu, a następnie w towarzystwie innych więźniów.

Nowy król.

Rzym, 2 sierpnia. Profesor Morandi, nauczyciel króla Wiktora Emanuela, opowiada o nowym królu, że jest on człowiekiem nie tylko nadzwyczaj wykształconym, ale także człowiekiem o nadzwyczajnie prawym charakterze. Co się tyczy zasad króla, to król jest zasad postępowych.

Profesor Morandi spodziewa się, iż z wstąpieniem Wiktora Emanuela na tron, ustawodawstwo socjalne zrobi olbrzymi krok naprzód.

Królowa wdowa.

Rzym, 2 sierpnia. Królowa wdowa wystosowała do kardynała arcybiskupa Neapolu następującą depechę:

„Oby Bóg wysłuchał pańskiej modlitwy i udzielił mi sił do zniesienia tak wielkiej boleści. Wasze słowa trafiły do mego serca. Dla mnie nie ma pociechy, nie ma słów, któreby mogły zmniejszyć moją boleść. Jedyną nadzieją dla mnie jest łaska boża”.

Telegram podpisany był „Małgorzata, biedna kobieta”.

Pogrzeb.

Rzym, 2 sierpnia. Pogrzeb króla Humberta odbędzie się prawdopodobnie 7 albo 8 bm.

Śledztwo.

Medyolan, 2 sierpnia. Minister sprawiedliwości sam osobiście objął kierownictwo śledztwa w sprawie Bresciego.

Do przesłuchania Bresciego wydelegowano generalnego prokuratora. Prokurator medyolański rzekomo nagle zachorował. Zdaje się, iż mu nie ufało z powodu jego sympatii dla socjalistów.

Bresci, zapytany przez prokuratora, jakie ma zasady, odpowiedział, iż jest indywidualistą i nacjonalistą. Należał on do rozmaitych towarzystw politycznych, lecz jak sam to przyznaje, żaden prąd panujący w tych towarzystwach nie zgadzał się z jego przekonaniami; podaje on, iż ma swoje własne zasady, grupujące się około nienawiści dla panujących.

W pomieszkaniu anarchisty Colomba znaleziono przy powtarzanej rewizji domowej różne korespondencje korespondencyjne, między innymi także korespondencję z Bresciem. Colombo został natychmiast aresztowany.

Panna Ramella, której fotografię znaleziono u Bresciego, na razie została wypuszczoną na wolność. Natomiast poczyniono wiele aresztowań osób, które miały stosunki z Bresciem.

W Kolonii odbywają się skrzętne poszukiwania za anarchistami.

Jak słyhać, wydelegowany zostanie senat jako najwyższy trybunał państwowy dla osądzenia Bresciego.

Rzym, 2 sierpnia. Policja śledzi za pewnym młodym blondynem, niskiego wzrostu, którego widziano przed zamachem w towarzystwie Bresciego. Sądzą, iż z nim razem układał Bresci plan zamachu i że on należał także do spisku.

Zeznania Bresciego wogóle są tak niedokładne i skąpe, iż policja nie może z nich nie wywnioskować o współwinnych. Prawdopodobną jest rzeczą, iż istniał spisek na króla Humberta.

Żona mordercy.

Londyn, 2 sierpnia. Jeden z tułtejszych dzienników ogłasza interwju swego nowojorskiego korespondenta z żoną Bresciego, mieszkającą w Hoboken.

Żona Bresciego oświadczyła, iż mąż jej chyba musiał rozum postradać, zabijając króla.

Nienawidził on wprawdzie królów, księży i kapitalistów, ale nigdy nie wspominał o tem, jakoby chciał kogoś mordować. Otrzymała ona od męża przed kilkoma dniami list z Medyolanu, który był jednak pisany w tonie spokojnym i łagodnym i nie zdradzał w niczem zamiaru Bresciego.

Bresci, udając się do Europy, oświadczył żonie, iż udaje się tam celem zrobienia interesu, na którym zarobi kilkadziesiąt dolarów.

Aresztowania.

Rzym, 2 sierpnia. Aresztowany w Ivrei anarchista nazwiskiem Lammer jest mocno podejrzany, iż z Bresciem i innymi towarzyszami prowadził bardzo wesole życie — a pieniądze na to czerpał z funduszu anarchistycznego.

Wycieczka Czechów.

Kraków, 2 sierpnia. W najbliższy poniedziałek wieczorem przybędzie do Krakowa wycieczka z Pragi, złożona z przeszło 300 studentów pod przewodnictwem dyrektora gimnazjalnego Emeryka Podstraneckiego, oraz kilku profesorów. Wycieczkownicy zwiedzać będą Kraków przez dwa dni, poczem udadzą się do Wieliczki celem zwiedzenia salin i do Zakopanego na jeden dzień.

Samobójstwo.

Kraków, 2 sierpnia. Dziś o godzinie ósmej rano wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie urzędnik kolei państwowej. Sosnowski. Liczył 55 lat i był ojcem licznej rodziny.

Powodem samobójstwa był rak żołądkowy, który nekłał zmarłego od dłuższego czasu.

Polacy a Czesi.

Wiedeń, 2 sierpnia. Pismo czeskie *Budivoj* ogłasza rozmowę rzekomo z jednym wybitnym polem polskim o stosunkach Polaków do Czechów.

Ów poseł rzekomo miał powiedzieć, że w tonie Kola polskiego wszyscy są przychylnie usposobieni dla Czechów. Kroku zbyt pośpiesznego, jaki zrobił Jaworski, nie należy tak surowo osądzać. Wszystko da się jeszcze naprawić, potrzeba przytem to także uwzględnić, iż Jaworski zobowiązał się wobec cesarza z początkiem stycznia uczynić parlament zdolnym do pracy. Jaworski to uczyni, ażeby uratować swą osobistą reputację, a należy mu na tem także, gdyż cesarz co roku coś ze swej prywatnej szkatuły udziela Jaworskiemu (?).

Pismo to kończy artykuł słowami: „Jednakże miejmy nadzieję, iż wszystko da się jeszcze naprawić, stara prawica znów zostanie zrekonstruowaną, jednakowoż Czesi będą musieli odstąpić od obstrukcji”.

O adres.

Budapeszt, 2 sierpnia. Minister handlu wystosował pismo do magistratu budapeszteńskiego, w którym pochwała jego postępowanie co do nieprzyjmowania listów z magistratu wiedeńskiego, adresowanych Ofen-Pest. Oświadcza jednak, iż na podstawie konwencji waszyngtońskiej nie można zadość uczynić żądaniu magistratu. Poczta musi doręczać listy adresowane w ten sposób. Minister daje jednak dobrą radę magistratowi, iż wolno mu adresowanych w ten sposób listów nie przyjmować.

Pogrzeb.

Koburg, 2 sierpnia. Wczoraj popołudniu odbyło się tu bardzo uroczyste, przy ogromnym udziale publiczności, przeniesienie zwłok księcia Alfreda Sachsen Coburg Gotha z zamku Rosenau, do kościoła św. Maurycego.

Znowu zamach.

Belgrad, 2 sierpnia. Ze strony urzędowej zaprzeczają pogłoskom o rzekomym zamachu na króla Aleksandra i nazywają te pogłoski czczym wyмыsłem.

Francuzi w walce.

Algier, 2 sierpnia. Jak jedno z pism tułtejszych donosi, w dniu 30 lipca wykonał jeden z dowódców marokańskich, Duinenzia, atak na oddział wojska francuskiego. W walce 9 Francuzów zginęło, a 9 zostało ranionych. Marokańczycy zostali odparci ze stratami.

Wojna z Chinami.

Wiedeń, 2 sierpnia. Naczelnik okrętu „Marya Teresa” donosi, iż podczas drogi do Chin wielu żołnierzy zachorowało z powodu upałów, szczególnie w czasie podróży przez Czerwone morze.

Londyn, 2 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Tientsinu 26 lipca: W głównej kwaterze japońskiej panuje ożywiony ruch. Najęto wielką ilość robotników, która przygotowuje transporta dla wojska. Japońskie oddziały jedynę z wszystkich, gotowe są do marszu. Ogólna ilość zgromadzonych tu wojsk sprzymierzonych wynosi około 17.000. Codzienne przybywają posiłki.

NADESLANE.

Enbryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Dom bankowy i Kanter wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Mausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO” w Lwowie

Chorążczyzna 17-19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie druku wchodziące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 2 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	Agdaję: 127—
Za 100 marek	5850	5850
20-frankówka	950	950

(Bank notowy we Lwowie).

Lwów dnia 2 sierpnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 740 do 760. Pszonica na termin 7— do 725. Zyto gotowe 560 do 582. Zyto na termin 550 do 575. Owies obrotowy 625 do 640. Owies na termin 5— do 550. Jęczmień pastewny 575 do 625. Jęczmień browar. 6— do 650. Rzepak 12— do 1250. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 650 do 7—. Groch do gotowania 775 do 1250. Wyka — do —. Bobik 6— do 6—. Hreczka 750 do 820. Kukurydza stara 000 do 600. Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spiżytno loco za 50 ltr. gotowy 1925 do 1975; pałtas Tarnopol na termin 1725 do 1775.

Uspodobienie słabsze. — Ruch ograniczony.

Wiedeń, 2 sierpnia. Dziś o godzinie 10 ułmł 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 11857, Renta majowa 9765, Węgierska renta koronowa 9085, Akcje kredytowe 665—, Kredytowe węgierskie 688—, Bank anglo-austriacki 27650, Unionbank 554—, Bankverein 493—, Laenderbank 416—, Kolej pań. 660—, Lombardy 169—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne brom —, Akcje tytoniowe 288—, Alpijny 44950, Rima Muranya 51600, Prager Eisen —, Losy tureckie 10550 na wrzes. Ruble 25550, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja silna.

Berlin, 2 sierpnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 20590, Disconto Comandit 17550.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 2 sierpnia. (Giełda zbożowa)

Pszonica na jesień 795 do 796, pszonica na wiosnę 0— do 0—, zyto na jesień 721 do 722, zyto na wiosnę 0— do 0—, kukurydza na lipiec sierpień 655 do 656, kukurydza na sierpień wrzesień 000 do 000, kukurydza na wrzesień październik 655 do 657, kukurydza na maj czerwiec 1901 0— do 0—, owies na jesień 523 do 523, owies na wiosnę 557 do 558, rzepak na sierpień wrzesień 1300 do 1370, na wrzesień październik 0— do 0—, na słycaj 1901 0— do 0—, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —.

Tendencja silna.

Pięknie.

Budapeszt, 2 sierpnia. Znowa na październik 765 do 766, pszonica na kwiecień 796 do 797, zyto na październik 682 do 683, zyto na kwiecień 702 do 704, owies na październik 525 do 523, kukurydza na sierpień 630 do 632, kukurydza na wrzesień 627 do 628, kukurydza na maj 1901 487 do 488, rzepak na sierpień 1350 do 1360.

Olerty ożywione.

Tendencja dobra.

Chęć silna.

Pięknie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 1 sierpnia.

Nieco lepsze wiadomości z Chin, otrzymane w depeszach, prawdopodobnie nie sfałszowanych, tudzież znaczne postępy wojsk angielskich w Transvaalu wpłynęły dodatnio na usposobienie giełdy.

Udział uczestników zeszedł do granic minimalnych, a zresztą ma również miejsce na wszystkich innych targach, szczególnie w Berlinie.

Tu i ówdzie zdarzyło się jeszcze zamknięcie w akcyach węglowych, zawsze po cenach wyższych poszukiwanych wreszcie w staatsbahnach, co do których nie zdolano ani w przybliżeniu dać wyraz tak doniosłemu zdarzeniu, jak nim jest ukończenie rokowań z rządem w sprawie zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej.

Kraków, 24 lipca. Targ zbożowy na Kleparzu. Targ dzisiejszy odbył się przy słabym usposobieniu i bardzo ograniczonym odbycie.

Placą: pszenicę białą od 7-20—8-15 k., czerwoną 7-20—8-15 kor., żółtą 7-20—8-20 kor., żyto 6-20 do 6-75 kor.

Stan wkładek miejskiej Kasy oszczędności w Śniatynie wynosił z dniem 30 czerwca 1900 roku w 468 stron kor. 240.243 gr. 81.

Berlin, 30 lipca. (Wzbur.) Sytuacja na targu wlny była w ubiegłym tygodniu pod wszelkim względem spokojna — ani dowozów, ani większych zakupów.

zbędnych dla biegu fabrykacji — po cenach korzystnych dla nabywców. — W interesie wlny kolonialnej, zwłaszcza przyładkową, panowała martwota.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Słowa i Słowa w Mosso w s k i.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 sierpnia b. r.

Hotel Francuski. Józef Burian z Pragi, Jan Scheib z Hniadcza, Emil Torosiewicz z Brodek, Edward Zaręba z Moskwy, Aleksandar Laszoise z Paryża, K. Jurkowski z Rosyi, Z. Zelirowski z Hietorowa, Wl. Bobkiewicz z Brzeżan, A. Kraft z Wiednia, dr. Grauer ze Zloczowa, Emil Kałuszka z Rawy ruskiej.

Grand Hotel. Jerzy Neutvich z Prus, W. Kleinberger z Wiednia.

Hotel Stadtmüllera. H. Drulit z Monasterzysk, Jan Wospiel z Eopatyna, Józef Hübl z Zalosca, J. Zimmermann z Węgier.

Hotel Imperial. Wład. Podliski z Katołomy, Edmund Gerich z Wiednia, dr. Wł. Kopaczyński ze Stanisławowa, E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki.

Hotel Centralny. Jan Raciborski z Rosyi, Adolf Poźniak z Nowotaniec, S. Urbany z Przemysła.

Hotel Europejski. Józef Myszkowski ze Stryja, A. Ulrich z Wiednia, A. Jacobi z Hamburga, A. Wybranowski z Czupernosowa

Hotel Belleue. H. Hackel z Czerniowiec, Leon Barski z Rosyi, Tyt. Bymkiewicz z Francyi.

Postulowania.

Od goda. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele... Od goda. 11. do 1. popołudnia codziennie... Od goda. 11. do 12. przedpoł. codziennie w dyrektora kolei państwowych.

Do widzenia we Lwowie:

Kościóły: Katedra metropolitańska (ofiarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół 00. Dominikański, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie.

Znakończone gmachy w mieście: Gmach Soborowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala wojenna polna rzeźb, na Kynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Onkologiczny, Dom Inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności.

Gigrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop. Unii "Lubelskiej", usypany na pamięć 300-letni

focznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Boryski czyli Kilińskiego. — Ogrod miejski (Pojazicki) w śródmieściu. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika.

Wystawy i muzea.

Muzeum wyścigowe w wyrobach przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Bielewickich (przy placu Balickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Muzeum przemysłowe mlecznicze otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 9 rano do 8 popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalów polskimi ciętymi nadto we wtorek i piątek także od godziny 9 do 5 popoł.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Trańszka 1. 13.

Taryfa taborowa i dorobcza: Kurs dzienny zwykły, dorobcza 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — 1/2 większy pakunek na koźle 25 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 30 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnej o 5 ct. wyżej. Kurs taboru (karty krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec 1 ct., do rogatek 20 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarza 10 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północniejszego o 30 m, od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1900.

Do Krakowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6-10 rano, osob. 8-50 rano, posp. 1-35 w popoł., osobowy 6-55 wiecz., posp. 8-40 wiecz., osob. 9-45 wieczór, 2-31 pospieszny w nocy.

Z Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 8-35 w popoł., posp. 2-35 w popoł., osobowy 6-40 pop., osob. 10-12. Z Tarnopola, przed 8 rano, 5-10 rano (na Podzamcze). Z Czarnobylca osob. 6-20 rano, osob. 11-15 rano, posp. 1-45 w popoł., osobowy 5-55 wieczór, osob. 10-15 w nocy, posp. 12-20 w nocy. Ze Stryja osob. 8-55 rano, osob. 1-45 w popoł., osob. 10-45 w nocy, osob. 12-55 w nocy. Z Sokala osobowy 6-15 rano, osob. 1-15 rano, osob. 1-15 rano (odstąpił z Belska). Z Jarosławia osob. 11-45 przedpoł. Z Jarosławia osob. 7-45 rano, os. 12-55 w popoł. 8-28 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 8-23 w. od 1. czerwca do 15. września.

Z Brzuchowic 6-40 rano (od 13 maja do 16 września), 7-24, w niedziele i święta 8-59 wieczór od 13 maja do 16 września.

Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-15 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-40 rano, posp. 2-56 w popołudnie, osob. 6-30 popoł., osob. 10-40 w nocy, posp. 12-40 w nocy.

Do Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 6-30 rano, osob. 11-15 wieczór.

Do Tarnopola 7-10 wieczór.

Do Czarnobylca osob. 6-25 rano, osob. 9-55 przedpołudnie, posp. 2-45 popoł., osob. 6-10 po połud., osob. 10-50 wieczór, posp. 2-51 w nocy.

Do Stryja osob. 6-25 rano, osob. 9-15 przedpoł., osob. 11-15 w popoł., osob. 6-50 wieczór.

Do Sokala osob. 10-20 przedpoł., osob. 7-25 wieczór (pierwszy i do Belska).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-42 wieczór.

Do Jarosławia osob. 8-30 popoł.

Do Jarosławia osob. 9-15 rano, osob. 1-25, od 1. maja do 16 września w święta, 9-15 od 1. maja do 30. września 9-13 w dni powszednie, 9-12 wieczór (od 1. czerwca do 16. września w święta).

Do Brzuchowic 5-45 rano (od 13. maja do 16. wrze-

śnia) 8-25 (od 13. maja do 16. września), w święta po pol. 2-15, (od 13. maja do 16. września), 7-48 (od 13. maja do 16. września) w święta.

Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 21 września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 6-30 rano, posp. 7 rano, osob. 8-40 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór.

Z N. Sącz przez Suchę 6-36 rano, 4-47 popoł.

Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7-53 rano.

Z Mszany do L. od 1 lipca do 30 września 7-40 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 5-50 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przedpoł., 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano.

Z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-48 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-09 wieczór.

Z Trzebinie 11-50 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-10 rano, osob. 11- przedpoł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9-15 wieczór, osob. 10-50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.

Do Husiatyna przez Suchę 9-55 przedpoł.

Do Myrowa przez Suchę 7-55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz.

Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 11-31 popoł., posp. 10 wiecz.

Do Trzebinie osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

We Czwartek dnia 2 Sierpnia 1900 roku.

Sposób na meżów.

(Les Fetards)

operetka w 4 aktach z baletem, Marsa i Hennequina, przekład A. Kitchmana

muzyka Wiktora Rogera

Akt I. p. t. „Maś nad przepaścią“, akt 2. pod tyt. „W garderobie artystki“, akt 3. p. t. „En petit comité“ akt 4. p. t. „Wszystko dobrze“.

Z repertuaru paryskiego teatru „PALAIS ROYAL“.

(W Wiedniu grana z wielkiem powodzeniem 250 razy z rządu pt. „Wie man Männer fesselt“).

Początek o godzinie 7 1/2.

COLOSSEUM THORNA

Od 1go Sierpnia nowy sensacyjny program nowości. — 15 najznakomitszych atrakcyj. Codziennie wielkie przedstawienie. 4089

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Portierowi hotelu „Victoria“ we Lwowie ul. Hetmańska, oddałem na sprzedaż Drozdowski rower, nowy z wszelkimi przyborami 4141 Zdzisław Mieczysławski

Interesy majątkowe i handlowe.

Biuro do szycia ręczne o-madzynny rygnalne Singera, najnowszej konstrukcji z wszelkimi przyborami, wszystkie części stalowe (nie z żelaza, polecane przez firmy wiedeńskie) te same, które w większych miastach kosztuje 48 złr., sprzedaje po 35 zł z gwarancją 5-letnią M. Bukowczyk w Samborze. 2004

Do sprzedania chart rosyjski dwumiesięczny. — Ul. Mocznańskiego 32. 4135

Olympia-Teatr

Jeszcze tylko kilka dni we Lwowie. 4143

Dzisiaj w piątek o godzinie 8-mej wieczór High-Life przedstawienie

Rendez-vous najlepszego towarzystwa.



Ścięcie głowy!

widzowi z publiczności scena uśmiercenia w 19 stuleciu. Dyr. SCHENK zentnie jednemu z panów z publiczności głowę i pokazał ją na talerzu Panowie lekarze mogą się przekonać, że ścięta głowa jest głowa ludzka. Po tej procedurze święty odżyje.

FIGLE SZATANA zjawiska duchów i upiórów.

Fata Morgana w pałacu iluzji.

Mr. Azziglo w ruinach zamku Castro!

Najpiękniejsze Panie z Paryża, Londynu i Chicago.

Mistyczna obrzymia głowa.

Występ pierwszorzędnych artystów i artystek.

Beniesienia różne.

Patenty na wynalazki wyjeżdżający dnywa: Międzynarodowe Biuro Patentowe, Lwów i. 14 Akademicka, 4146

Zgubiono w Rynku laske ze srebrną zaokrągloną rączką. Rzetelny znalazca raczy oddać do Biura dziennikowa i ogłoszeń Ploha, gdzie otrzyma 5 koron. 4127

Jaką ctyką kieruje się p. Morye Kugel który kupiwszy u mnie konie za 215 zł i dawszy za datku 25 zł. chciał mieć to konie bez pieniędzy, bo pomimo że miał resztę zapłacić o 4-tej godzinie w Brzuchowicach zjawił się u mnie w szabas, w piątek o 9-tej w nocy. Wstyd mi jako pobożnemu i niezłemu człowiekowi a nie mieć który mi natychmiast na drugi dzień zdatku 25 zł. przęta odstąpiłem 4145 Czesław Nowosielski

Od 1. sierpnia

począwszy sprzedajemy rowery o 10% taniej. Dla kupujących nauka jazdy na kole bezpłatnie.

Polecamy rowery:

„Patria“ z Solingen

„Austria“ z Drezna

„Germania“ z Drezna Seidel i Neuman

„Premier“ z Coventy i Eger

Ceny od 85 zł.

Nasplaty miesięczno o 10 pr. wyżej. 4144

Zarząd szkoły jazdy „PATRIA“

Lwów — ulica Kościuski 8.

(róg. ul. 3 Maja)

Posad

lepszych wyrabia Biuro Europejskie, plac Kapitulny 3, Lwów. (4098

pasady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Institutrice française donne leçons cher elle, ville. Lyczakowska 15. 4138

Tylko za utrzymanie wyjechałbym. Uczę przedmiotów szkolnych i konwersacji niemieckiej. „Zajęcie“ „Słowo“ 4140

b) Zaofiarowane.

Apteka w Ottynie poszukuje praktykanta. 4107

Pisarz kawaler, w charakterze sekretarza zarządu dóbr, z ładnym piśmem polskim i niemieckim i dobre rekomendacya, potrzebny od 1 sierpnia. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Oleszyczach 4137

Uczeń z ukończoną 3-cią klasą gimn. przyjęty zostanie do drukarni „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

PENSYONAT

Walewskiej Waleryi Warszawa, Nowy Świat 37.

Pokoje z całodziennym utrzymaniem na dzień, miesiąc. — Czystość. — Usługa staranna. — Kuchnia dobra. — Ceny przystępne. 3947

Przygotowania wojenne Rosyi

senzacyjna broszura. Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.

PRZEWODNIK do KAPIEL

w kraju i zagranicą. Rzecz praktycznie i wyczerpująco opracowana. Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.

Do nabycia 2909

w Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“, Lwów.

Rachunek zysków i strat działu ubezpieczeń na życie.

Rozechód.

Przychód.

	Koron	h.	Koron	h.	Koron	h.	Koron	h.	Koron	h.		
Z przeniesienia					3,116.565	94					22,770.435	28
VII. Stan funduszków z końcem r. rachunkowego:												
1. Rezerwa premii:												
a) ubezpieczenia na wypadek śmierci i mieszane												
7.900.391.37												
od tego udział tow. kontrasek.	601.910.34		7,298.481	03								
b) Ubezpieczenia na dożycie	8,914.027.87											
od tego udział tow. kontrasek.	91.500.50		8,822.527	37								
c) Zabezp. rent	2.437.110.10											
od tego udział tow. kontrasek.	750.463.57		1,686.646	53	17,807.654	93						
2. Przeniesienie premii:												
a) Ubezpieczenie na wypadek śmierci mieszane	249.587.80											
od tego udział tow. kontrasek.	32.019.66		216.568	14								
b) Ubezpieczenia na wypadek śmierci i mieszane	195.991.67											
od tego udział tow. kontrasek.	3.811.99		192.179	68								
c) Ubezpieczenia rent			2.209	36	410.957	18						
3. Fundusz rezerwowy												
a) Zabezp. pośm. i dożywot.	475.287.04											
b) Zabezp. wojenne	53.219.60											
c) Rezerwa zysków	228.188.70		756.695	34								
4. Rezerwa premii zabezp. woj.					245.747	23						
5. Fundusz nadzwyczajny					4.018	10						
6. „ na amort. nieruch.					5.695	75						
7. „ na różnicę kursu					57.691	21						
8. „ niepoddies. dywid.												
a) Zabezp. pośmiertne mieszane i nadożycie	29.648.84											
b) Ubezpieczenia wojenne	17.208.78		46.857	62								
9. Fundusz specjalny					192.897	20	19,528.214	56				
VIII. Zysk							125.654	78				
							22.770.435	28				

Kraków, dnia 1. stycznia 1900.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Zenon Słonecki. Ign. Głazewski. Dr. G. Romer.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

Edward Szancer

rzędowo autor. technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego:

A. Szyszkiewicz

W dowód zgodności z księgami:

KOMISYA RACHUNKOWA:

Antoni hr. Wodzicki, Konstanty dr. Lipowski,

Julian Bieleński,

Tadeusz Cieński.

1900 Dla jadących na Wystawę do Paryża. 1900

Pokoje o 1 łóżku z komfortem, oświetleniem i obsługą, od 3 złr. dziennie. — Pokoje o 2 łóżkach, z komfortem, oświetleniem i obsługą od 5 złr. 25 dziennie — dostarcza przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowana

Agencya „**HELIOS**” 3338

D. IWANOWSKIEGO, Lwów, Słowackiego 2.

Blizsze szczegóły franco na żądanie.

**NAFTALINĘ
Kamforę
Terpententyne
BENZYNĘ**

poleca



najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286) 2293

Cenniki gratis i franco.

= Rok założenia 1843. =

Beczki z farby, Butle czarnego, do nabycia w „Słowo Polskie”.

Zarządy dóbr, administracje polowań etc., które mają do wynajęcia polowania, lub prawo odstrzeliwania zwierzyny, zechcą podać bliższą wiadomość wraz z warunkami do Biura dla wydzierżawień polowań

Emericha Protiwinsky'ego.

WIENIEN, XVIII.

4062

Śmierć myszom polnym!

By uniknąć klęski zeszlorocznej, należy już obecnie tępić myszy polne. Najuleczawniejszym i nieprześcignionym środkiem ku temu, jest

zatrute zboże

wyrobu Józefa Aichmüllera, aptekarza w Stryju.

Setki uznań każdej chwili do przejrzenia. Cena 1 kłgr. 1 kor. 60 hal., przy odbiorze po nad 10 kłgr. o 20 h., po nad 25 kłgr. o 40 h. na jednym kłgr. taniej.

Cena stosownego przyrzędu do rozsypania zboża zatrutego do nor i dziur mysich po 4 kor. — Do zamówienia należy dołączyć zezwolenie ek. Starostwa na pobór tej trutki.

Kawaler blondyn, przystojny, szlachcic, lat 35, stanowisko poważne rządowe, obecnie rocznie 8.000

koron, chce się ożenić z przystojną panną lub wdową, odpowiedni posag pożądaný.

Adres: „**SZCZĘŚCIE**” poste-rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego.



Starym i młodym ludziom poleca się świeżo w nowym wydaniu wyszła pracę Dr. radycy san. Müllera, traktującą o

Nadwątlonym systemie nerwowym i seksualnym

Jak również podając wskazówki radykalnej kuracyi. Wysylka za nadaniem (1 kor. 20 hal.) w markach listowych

Curt Röber, Brunzwick

KAWA prosto z Hamburga.

4^{3/4} kg netto opłatnie za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszy towar.

Afryk. Mocca perłowa . K. 7.70
Santos bardzo dobra . . . 7.70
Salvador zielona znakom. . 8.70
Ceylon, nieb.-ziel. znakom. . 11.80
Złota Jawa, złot. bar. dobra . 11.20
Perłowa, najlepsza . . . 10.80
Mocca arabska, aromatyczna . 13.20

Cennik wraz z taryfą cłową gratis.
Ettlinger & Co., Hamburg.

3392